



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

2(9)/2018



**10 ROCZNICA ŚMIERCI KSIĘDZA
BRONISŁAWA GRULKOWSKIEGO**



ZDJĘCIA Z OSTATNIEJ WYPRAWY KSIĘDZA BRONISŁAWA





To już 10 lat...

Narodził się pomysł, aby ten numer gazetki „U Świętej Faustyny” poświęcić Księdzu Bronisławowi, którego 10 rocznicę śmierci obchodzić będziemy 8 lipca.

Od czego zacząć, aby się nie powtarzać, co ukazać Wam, Drodzy Czytelnicy, aby jeszcze bardziej przybliżyć osobę śp. Księdza Bronisława?

*Zerknąłem do kalendarza intencjonalnego z roku 2008. Przeglądałem kartki z dniami już po otrzymaniu informacji, że Ksiądz Bronisław nie żyje. Jakżeż wielka radość mnie ogarnęła, gdy zobaczyłem, że przez prawie trzy miesiące odprawialiśmy msze święte za spokój Jego duszy. Serce mocniej mi zabiło, ponieważ wiedziałem, że wierni chcieli w ten sposób coś wyrazić, powiedzieć coś Bogu. To nie tak, że o tych zamówionych za Księdza Bronisława mszach nie wiedziałem, bo przecież je odprawiałem w Waszej obecności. Chodzi o to, o czym warto pamiętać: **ból rozstania goi się Eucharystią.***

Eucharystia związana jest z kapłaństwem, tak jak kapłaństwo jest związane z Eucharystią. Doskonale przypominamy sobie, jak Ksiądz Bronisław celebrował Eucharystię w naszej parafii, co nam przekazywał nie tylko Słowem Bożym, ale też sobą, swoim człowieczeństwem. Sprawował Eucharystię każdego dnia, również w tym tragicznym dniu, 8 lipca. Wtedy, właśnie po skończonej Eucharystii, wyruszył w dalszą syberyjską drogę, na której poniósł śmierć...

Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy na porannej mszy świętej w kaplicy musiałem Wam oznajmić, że Ksiądz Bronisław nie żyje. Mam wrażenie, że to był dla mnie egzamin z dojrzałości w kapłaństwie, bo przecież odszedł mój kolega, przyjaciel. Przecież razem byliśmy święceni. To niemożliwe. Chciałoby się powiedzieć: „Księżu Bronisławie, jak mogłeś?”

*Tak, to już 10 lat! Ale nic się nie skończyło... Powiem więcej – ta **dekada rozstania jest spoiwem pamięci o zmarłym kapłanie.** W tym miejscu pragnę Wam, Drodzy Parafianie, podziękować za modlitewną pamięć o Księdzu Bronisławie. Bo ksiądz też należy do wspólnoty parafialnej i jest częścią rodziny, którą tutaj tworzymy u Świętej Faustyny.*

Odszedł pasterz, który leczył zranionych w konfesjonale, który pomagał przezwyciężać małżeńskie kryzysy, który miał swoje pasje: szachy, sport, pracę naukową i wiele ukrytych fascynacji, o których wiedzieli tylko nieliczni.

Księżu Bronisławie! Dziękujemy, że byłeś z nami, że towarzyszyłeś nam w drodze, że swoją mądrą radą otwierałeś nam pozamykane drzwi. Przyjmij, prosimy, naszą część pamięci, naszą wdzięczność, że byłeś z nami i dla nas...

ks. proboszcz Andrzej Kosowicz

SŁOWO O KSIĘDZU BRONISŁAWIE



Ksiądz Bronisław Grukowski urodził się 9 kwietnia 1961 r. w Gdańsku. Jego rodzice – Bronisław i Zofia – mieszkali w Kierzkowie, w parafii Przywidz. Ksiądz Bronisław był najstarszym z trzech braci. Kiedy miał 4 lata, zmarł jego ojciec. Wychowaniem dzieci zajęła się wtedy wyłącznie matka (zmarła w 1996 r.).

30 maja 1980 r. Ksiądz Bronisław otrzymał świadectwo dojrzałości w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Komisji Edukacji Narodowej w Gdyni. W tym samym roku wstąpił do Gdańskiego Seminarium Duchownego w Oliwie. Po sześcioletnich studiach filozoficzno-teologicznych 17 maja 1986 r. w Bazylice Mariackiej w Gdańsku z rąk bpa Tadeusza Gocłowskiego otrzymał święcenia kapłańskie.

Po roku pracy jako wikariusz w Parafii pw. Chrystusa Króla w Gdańsku podjął studia stacjonarne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w 1995 r. otrzymał



tytuł doktora z zakresu psychologii. W tymże roku został mianowany przez metropolitę gdańskiego wykładowcą Gdańskiego Seminarium Duchownego oraz skierowany do pomocy duszpasterskiej w Parafii

pw. św. Jadwigi w Gdańsku Nowym Porcie. W tym okresie Ksiądz Bronisław był także wykładowcą w Gdańskim Archidiecezjalnym Kolegium Teologicznym w Gdyni oraz Dyrektorem Wydziału Katechetycznego gdańskiej Kurii Metropolitalnej.

Od lipca 2000 r. pracował jako pomoc duszpasterska w naszej Parafii pw. św. Siostry Faustyny w Rotmance. W ostatnich latach swojego życia wykładał także w seminariach w Elblągu, Kaliningradzie i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Realizując jedną ze swoich życiowych pasji, wyjechał w czerwcu 2008 r. do Rosji, by po raz kolejny przemierzać na rowerze syberyjskie drogi. 8 lipca zginął tragicznie w okolicach Jeziora Bajkał (niedaleko Czeremchowa). Uroczystości pogrzebowe miały miejsce 22 lipca 2008 r. w naszej parafii. Ksiądz Bronisław został pochowany na nowym cmentarzu w Pruszczu Gdańskim.

PUBLIKACJE KS. BRONISŁAWA

KSIĄŻKI

- *Elementy motywacyjne postaw „być” i „mieć”*, RW KUL, Lublin 1996.
- *Postawy „być” i „mieć” a poczucie sensu życia*, Wyd. Sz. Kujawski, Gdańsk 1998.
- *Sakramentalność małżeństwa w aspekcie psychologicznym*, Bernardinum, Pelplin 2006.
- *Skala postaw „być” i „mieć”*. Podręcznik, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2007.
- Tłumaczenie: J. Masson, *Przeciw terapii*, Oficyna Wydawnicza „Impuls”, Kraków 2004.



RECENZJE

- *Poradnictwo psychologiczno-religijne. Teoria i praktyka*, red. J. Makselon, Wydawnictwo Papieskiego Wydziału Teologicznego, Kraków 2001, ss. 225, „Studia Gdańskie”, XIV, 2001, s. 260–262.
- Armando Favazza, *Religia i psychologia*, tłum. B. Stokłosa, Świat Książki, Warszawa 2006, ss. 399, „Studia Gdańskie”, XXI, 2007, s. 461–466.
- *Podstawowe zagadnienia psychologii religii*, red. S. Głaz, Wydawnictwo WAM, Kraków 2006, ss. 672, „Studia Gdańskie”, XXI, 2007, s. 466–474.

ARTYKUŁY NAUKOWE I NIE TYLKO

- *Metoda pomiaru i psychologiczna charakterystyka postaw „być” i „mieć”*, „Roczniki Filozoficzne”, XLIII, 1995, z. 4, s. 171–222.
- *Postawy „być” i „mieć” w psychologii*, „Roczniki Filozoficzne”, XLIV, 1996, z. 4, s. 5–35.
- *„Być” i „mieć” w filozofii*, w: P. Francuz, P. Oleś, W. Otrębski (red.), *Studia z psychologii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim*, t. 9, Lublin 1998, s. 145–185.
- *Problem ideologizacji w psychoterapii*, „Studia Gdańskie”, XI, 1998, s. 129–160.
- *Katolik a asertywność*, „Studia Gdańskie”, XI, 1998, s. 161–174.
- *Przeżywanie czasowości w postawach „być” i „mieć”*, „Studia Gdańskie”, XII, 1999, s. 229–256.
- *Ontogeneza postaw „być” i „mieć” – wstępne poszukiwania empiryczne*, „Studia Gdańskie”, XIII, 2000, s. 149–158.
- *Aspekt psychologiczny sakramentalności małżeństwa*, „Studia Gdańskie”, XIV 2001, s. 237–276.
- *Rowerem do miejsc świętych. Przejazd z Gdańska do Lourdes, Santiago de Compostela i Fatimy*, w: *Świat na rowerze. Relacje polskich podróżników*, praca zbiorowa, Wydawnictwo Bezdroża.
- *Aspekt psychologiczny sakramentalności małżeństwa*, „Studia nad Rodziną”, 1(16), 2005, s. 83–113.
- *Zagadnienie światopoglądu w poradnictwie psychologicznym*, w: J. Makselon (red.), *Poradnictwo psychologiczno-religijne. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2001, s. 27–37.
- *Prawda o człowieku: biblijna czy psychologiczna?*, „Teofil”, 3(21), 2005, s. 125–134.
- *Celibat – sublimacja czy relacja*, *Studia Gdańskie*, XXI, 2007, s. 397–425.
- *Przypadek moralnie dobrego ateisty – racjonalność interpretacji religijnej w kontekście empirycznego modelu uprawiania nauk społecznych*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 17, 2008, s. 213–228.
- *Psychologia w ramach „Nauk o Rodzinie”*, w: G. Koszałka, M. Stopikowska (red.), *Nauki o Rodzinie – tradycje i perspektywy edukacyjne*, Ateneum – Szkoła Wyższa, Gdańsk 2007, s. 183–196.
- Grulkowski B., Jażdżewski L., *Religijność w sytuacji zagrożenia śmiercią – analiza przeżyć Kaszubów zmuszonych do służby w Wehrmachcie*, w: J. Makselon (red.), *Człowiek wobec śmierci. Aspekty psychologiczno-pastoralne*, Wydawnictwo Naukowe PAT, Kraków 2005, s. 201–229.
- Grulkowski B., Bonin P., *Kapłaństwo i postawa „być” u Jana Pawła II*, „Studia Babolanum” 1, 2008, s. 131–144.
- Grulkowski B., Skwierawska-Stoltmann J., *Religijność a „być” albo „mieć” w postawach małżonków*, w: B.J. Soiński (red.), *Rodzina w świetle psychologii pastoralnej*, Archidiecezjalne Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 2007, s. 185–201.

CO MÓWI BÓG

MĘŻCZYŹNIE I KOBIECIE POPRZEZ SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA?

To jedno z wielu pytań, które Ksiądz Bronisław, wielki obrońca życia i rodziny, zadawał nie tylko w czasie swoich kazań, lecz także w artykule *Aspekt psychologiczny sakramentalności małżeństwa*. Do dziś jego pytania i odpowiedzi nie straciły na aktualności, dlatego przypominamy szczególny fragment tekstu skierowany bezpośrednio do małżonków



Co mówi Bóg mężczyźnie i kobiecie poprzez sakrament małżeństwa? Mówi im dokładnie coś odmiennego od tego, czego nieraz doświadczają w warunkach życia w cywilizacji techniczno-konsumpcyjnej [...].

Przez sakrament małżeństwa Bóg mówi człowiekowi, mężczyźnie i kobiecie, że wierzy w nich, że im ufa, że na nich liczy. Bóg mówi, że tak bardzo małżonkom ufa, iż zawiera im, każdemu z nich, drugiego człowieka – współmałżonka i dzieci. Bóg mówi mężczyźnie i kobiecie, że są jedyni i неповtarzalni [...]. Bóg mówi mężczyźnie, że liczy na niego. Ufa mu tak bardzo, że zawiera mu osobę żony, ufa, że z jego pomocą będzie ona szczęśliwa, coraz lepsza i kiedyś osiągnie szczęście wieczne w niebie. Bóg

mówi mężowi, że żona ma tu na ziemi jedną jedyną szansę na doświadczenie szczęścia, sensu i wartości życia. Szansa ta, mówi Bóg poprzez sakrament małżeństwa, w najwyższym stopniu jest związana z mężem. Bóg uświadamia mu, że chce jego „pomocy” w uszczęśliwianiu i zbawianiu żony. Mówi mężowi, że jest on w tym zadaniu niezastąpiony i, jeśli zawiedzie, nikt nie stanie w jego miejsce, nikt nie spełni tego zadania za niego [...]. Bóg chce jego współdziałania w dziele miłości, jakie podejmuje.

Podobnie Bóg mówi do żony. Słyszy ona, że w oczach Boga, jest jedyna i неповtarzalna i że liczy On na nią. Także ona doświadcza tego, że Bóg zawiera jej męża, który ma jedyną szansę przeżycia tu na ziemi szczęścia, doskonalenia się i osiągnięcia nieba. W możliwości wykorzystania tej szansy najwięcej, poza Bogiem, zależy od niej – żony. W tym wyraża się najbardziej podstawowy sens i znaczenie jej życia i zadania. Bóg mówi także żonie, że w tym jej zadaniu nikt jej nie może zastąpić, nikt nie może „za nią” uczynić dobra, które od niej zależy i nikt, w płaszczyźnie doczesnej, nie naprawi zła, które ewentualnie by popełniła. Bóg mówi jej, że bardzo na nią liczy i jej ufa.

Tak więc poprzez sakrament małżeństwa, zwłaszcza przez jego nierozzerwalność, małżonkowie odkrywają znaczenie siebie jako osób i swojego życia. Doświadczają także i odkrywają, że łącząca ich miłość jest Bożym darem. To, że siebie spotkali i sobie zawierzyli, jest tajemnicą Bożej miłości, jest Jego

darem [...]. Odkrywają, że są sobie jedyni i неповtarzalni, odpowiedzialni. Małżeństwo jest obszarem, w którym człowiek ocala i odkrywa swoją godność i swoje znaczenie. Przez przeżywanie w pełni tego znaczenia człowiek staje się „odporny” na doświadczenia ignorowania go. Staje się też bardziej zdolny do obrony godności swojej i innych, staje się na tę sprawę wrażliwy.

To doświadczenie jedyności i неповtarzalności własnych osób zostaje wzmocnione poprzez macierzyństwo i ojcostwo. W tej sytuacji mąż i żona doświadczają bezpośrednio, że Bóg wzywa ich do przekazania życia nowemu człowiekowi, że zaprasza ich do udziału w jednym z największych cudów. I tu znowu, w postawie wdzięczności wobec Boga i siebie wzajemnie odkrywają, w sposób jeszcze wyraźniejszy, własną jedynność i неповtarzalność własnego znaczenia. Poprzez macierzyństwo i ojcostwo Bóg mówi im, że dziecko, które im zawierzył, jest osobą, kimś jedynym, kimś, kto nie może mieć innej matki i innego ojca [...].

Poprzez przekazanie dziecku życia małżonkowie uświadamiają sobie jeszcze wyraźniej, że Bóg ufa im tak bardzo, tak bardzo liczy na nich [...]. Przez to jeszcze bardziej czują się odpowiedzialni za dziecko, gotowi dla jego obrony i dobra, dla jego życia poświęcić nawet własne życie [...].

Na tym tle jeszcze wyraźniej widać ogrom zbrodni zabijania dzieci nienarodzonych. Fakt targnięcia się na życie własnego dziecka jest

przeżywany przez rodziców tak dramatycznie (choć nieraz po wielu latach) między innymi właśnie dlatego, że nie do stłumienia jest świadomość tego, iż zawiodło się zaufanie Boga, że zakwestionowało się znaczenie życia ludzkiego (dziecko) i swoich czynów. Zlekceważyło się to, co jest tak wielkie, jedyne i niepowtarzalne [...].

Rodzicielstwo małżonków jest znakiem Bożej miłości, potwierdzeniem ich jedyności i niepowtarzalności. Widzimy więc, że sakrament małżeństwa jest potwierdzeniem wyjątkowego znaczenia mężczyzny i kobiety, znaczenia wynikającego z Bożego powołania do współpracy w dziele miłości. To powołanie jest całościowe— obejmuje całą osobę, zarówno męża, jak i żony. [...]

Współcześnie wartość i godność człowieka często sprowadzana jest do znaczenia jakiegoś wycinka jego aktywności, pozycji, bądź znaczenia. Człowieka często traktuje się jak funkcję. Tymczasem poprzez sakrament małżeństwa Bóg mówi mężczyźnie i kobiecie, że są oni ważni jako osoby. Wszystko, co czynią, mówią i myślą ma być potwierdzeniem tej osobowej godności – własnej i współmałżonka. Dlatego na różnych poziomach relacji (świadomym i nieświadomym, cielesnym, emocjonalnym i duchowym) ma być wyrażane to samo – godność osoby. Małżeńska wspólnota jest „poznawaniem” siebie [...]

w prawdzie. Relacja ta między mężem i żoną jest całościowa, a jednocześnie „szczegółowa”. Na każdym poziomie wyraża całość godności dwojga osób i jest z tą godnością zgodna.

Wyraża ona przede wszystkim wzajemną akceptację siebie i współmałżonka. Na poziomie duchowym akceptacja będzie się wyrażać w świadomości i uszanowaniu tego, że osoba własna i współmałżonka należą najpierw do Jezusa Chrystusa, a potem dopiero do siebie nawzajem. Poprzez sakrament małżeństwa Bóg wzywa do takiej właśnie akceptacji. Następnie akceptacja na tym poziomie oznacza wierność nauce Kościoła, poprzez którą Bóg wyraża swoją wolę w każdej dziedzinie małżeńskiego życia. Akceptacja duchowa oznacza też akceptację i współudział w modlitwie, uczestnictwo we Mszy św., korzystanie z sakramentu pokuty. Oznacza także pomoc we wzrastaniu duchowym, stawianiu się coraz lepszym, z jednoczesną zgodą na istnienie, we własnej osobie i współmałżonku wad, ludzkich ograniczeń i grzeszności. Akceptacja oznacza tu wolę pracy nad tym, by w duchu pokory i cierpliwości pracować nad wyeliminowaniem tego, co złe.

Na poziomie psychicznym (emocjonalnym i komunikacji) akceptacja będzie oznaczać zgodę na istnienie w sobie i w osobie współmałżonka

emocji (negatywnych i pozytywnych). Oznacza ona umiejętność wyrażania tych uczuć „we własnym imieniu” [...] i zgodę na ich wyrażanie przez współmałżonka. Akceptacja oznacza także trwanie przy współmałżonku, mimo wielu trudnych sytuacji. W obszarze komunikacji całościowa akceptacja godności będzie się wyrażać w umiejętności mówienia we własnym imieniu (w pierwszej osobie liczby pojedynczej) i koncentracji, zwłaszcza w sytuacjach trudnych, na informowaniu o swoich uczuciach, przekonaniach i postawach. Znakiem jej będzie też unikanie zwrotów typu „zawsze”, „nigdy”, „stale” [...]. Akceptacja ta wyraża się także w umiejętności słuchania. Oznaczać ona będzie zaangażowanie w to, co współmałżonek mówi. Jej znakiem będzie umiejętność streszczenia treści i oddania uczuć mówiącej osoby oraz gotowość do ponownego wsłuchiwania się [...].

Na poziomie cielesnym godność będzie doświadczana w akceptacji ciała – swojego i współmałżonka. Wyraża się ona poprzez troskę o zdrowie, higienę i piękno. Jej znakiem jest też zachwyt i wdzięczność za ciało współmałżonka, które jest znakiem całkowitego, w Bogu, oddania się sobie, które umożliwia porozumiewanie się, wyrażanie siebie, wspieranie oraz przekazywanie życia.

Szczególnie ważne w doświadczeniu godności na poziomie cie-

Artykuł Ks. Bronisława: *v*

- <http://niedziela.pl/arttykul/71477/nd/Odwaznie-reagujmy-na-zlo>

Wywiad z Ks. Bronisławem

- <http://gosc.pl/files/old/gosc.pl/zalaczniki/2007/09/24/1190640457/1190640474.pdf>

Wspomnienia o Ks. Bronisławie

- <http://www.duszpasterstworodzin.gda.pl/index.php/wspomnienia-mainmenu-30/75-suga-witoci-maestwa>
- <http://warszawa.naszemiasto.pl/archiwum/ks-bronislav-grulkowski-komandosem-pana-boga,1780022,art,t,id,tm.html>
- <http://www.fronda.pl/blogi/liturgia-godzin-czytelnikow-portalu-frondapl/o-komandosie-pana-boga-slow-kilka,1556.html>
- <https://gosc.pl/files/old/gosc.pl/zalaczniki/2008/08/01/1217584532/1217584553.pdf>

lesnym jest zaakceptowanie płciowości własnej i współmałżonka jako daru i jako znaku szczególnego błogosławieństwa. Bóg mówi przez płodność małżonków, że tak bardzo im ufa, iż oddaje do ich dyspozycji ten szczególny dar i siłę tak wielką, że poprzez nią mogą być najściślej jedno (por. LdR 12) i mogą przekazywać życie potomstwu. W zaakceptowaniu płodności jako Bożego daru istnieje uznanie nierozłącznej jedności tych dwóch wymiarów płciowości – okazanie miłości i otwartość na przekazanie życia (por. HV 12). Ten szczególny Boży dar wzywa do postawy odpowiedzialności, liczenia się z nim w swoich decyzjach, szanowania go, nigdy walki z nim. Z tego punktu widzenia szczególnie wielkim złem jest antykoncepcja. W swojej isto-

cie zgoda na nią oznacza uznanie płciowości za coś złego, coś z czym należy walczyć, bo „zagroza”. *Antykoncepcja* oznacza bunt wobec Boga i Jego daru [...]. Natomiast znakiem akceptacji ludzkiego ciała jest kierowanie się w postępowaniu względem płodności naturalnymi metodami jej rozpoznawania [...]. Naturalne metody są wyrazem rozpoznania natury Bożego daru i dostosowania do niej swoich zachowań i czynów. [...]

Godność ludzkiego ducha, psychiki i ciała wyraża się w tym, że poprzez nie widzimy różne aspekty Bożej miłości względem męża i żony. Ciało, psychika i duch zawsze wyrażają całość osoby. Dlatego w postawie małżonków względem siebie musi istnieć poszanowanie swojej godności

w oparciu o takie wartości jak wiara, miłość, poświęcenie, szacunek. Bóg mówi bowiem małżonkom poprzez sakrament małżeństwa, że posłuszeństwo Jemu jest jak najbardziej zgodne z tym, co jest zarazem ludzkie. Godność wyraża się w tym, że to, co cielesne i psychiczne prowadzi do Boga, a to co od Boga pochodzi, uczy właściwej postawy względem tego, co psychiczne i cielesne. [...]

W sakramencie małżeństwa przeżywanym w duchu tego, co Bóg rzeczywiście mówi, mężczyzna i kobieta odkrywają, że nie są samotni, że w tym co również najgłębsze i najtrudniejsze mogą zaufać temu/tej, z którym/którą stanowią „jedno ciało”.

To biblijne wyrażenie wskazuje na brak samotności, na solidarność i jedność współmałżonków [...]. W pierwszym i podstawowym sensie oznacza ono właściwą każdemu ciału jedność wzrastania, dążeń, trosk i zadań. Święty Paweł tłumaczy, że w ciele, aby było ono zdrowe musi istnieć jedność i współdziałanie dążeń różnych jego części (por. I Kor 12, 12-26). Podobnie i współmałżonkowie mają się odnosić do siebie, tak jak do własnego ciała – z miłością, szacunkiem, troską i poświęceniem (por. Ef 5). W tym sensie, w odniesieniu do ciała, nowotwór oznacza „egoistyczny” własny rozwój jakiejś tkanki, którego skutkiem jest zagałda – śmierć zarówno „egoisty”, jak i całego organizmu. Podobnie w małżeństwie, egoizm jednej ze stron może doprowadzić do „śmierci” całości - małżeństwa. Dlatego Bóg wzywa małżonków, poprzez sakrament ich łączący, do jedności, która przełamuje samotność.

Podstawą jedności jest zaufanie. Samotność zostaje przełamana tylko przez zaufanie, zawierzenie komuś. W małżeństwie żona, ufając Bożej mocy i miłości oraz przysiędze swojej i męża, nie boi się zwierzeń i wyrażania swoich radości oraz smutków, nadziei, trosk i zmartwień. Nie boi się dzielić swoimi poglądami, nie boi się nawet prowadzić sporów. Wie, że jest akceptowana, że nie będzie ośmieszona, nie będzie wykorzystana ani skrzywdzona. Może za ufać.

Wie bowiem, że jest jedno z mężem w dążeniach, myśleniu i wartościach. Podobnie mąż, nie lęka się zawierzenia żonie, okazania w jej obecności zwątpień, „miękkości” i czułości, nie boi się mówić o zmartwieniach i sukcesach. Wie, że nie jest sam. Nie musi tłumić w sobie tego, co najgłębsze, co trudne, co może napawa lękiem [...]. Tylko w takiej posta-

wie wspólnych dążeń, planów, rozmów, przede wszystkim modlitwy, zostaje przełamana samotność. Więcej, tylko na tej drodze, gdy chodzi o małżeństwo, człowiek doświadcza „wyrwania” z samotności, doświadcza tego, że jest kochany przez drugiego człowieka (męża/żony), rozumiany i upragniony, w jedyny i niepowtarzalny sposób, że jest godny zaufania, że jest „potrzebny” – i to nawet samemu Bogu.

Tylko na takiej drodze doświadczania pokonania samotności małżonkowie są zdolni do jej przełamania także u innych ludzi. Potrafią dostrzec ich samotność i jej zaradzić. Małżonkowie przeżywający swoje małżeństwo po Bożemu, będą zdolni do spostrzegania ludzi samotnych wokół siebie, będą częściej ich odwiedzać, pomagać im, zapraszać ich.

Jednakże to doświadczenie przełamania przez małżonków jakże nieraz boleśnie doświadczanej samotności, ma szczególne znaczenie dla ich własnych dzieci, zwłaszcza w okresie ich dorastania i dojrzewania. Jest to szczególnie ważne, gdyż nastoletnia młodzież często skarży się na to, że jest samotna, że nie ma z kim porozmawiać o swoich problemach, że boi się zaufać – nawet swoim rodzicom, że w wielorako trudne problemy swojego wieku musiała wchodzić na zasadzie domyslenia się, czy prób i błędów. Jest to bolesne i często wywołuje w młodym człowieku poczucie braku znaczenia [...].

Właśnie doświadczanie przez małżonków przełamania na mocy sakramentu małżeństwa, przeżywanej nieraz wcześniejszej samotności, uwrażliwia ich z jednej strony na istnienie w dziecku sytuacji przeżywania samotności i izolacji, z drugiej zaś wskazuje środki jej zaradzenia. Są nimi obecność, życzliwość, dyskrecja i pewność.

Po tragicznej śmierci Księdza Bronisława mogliśmy jeszcze raz przekazać Mu coś od siebie, wpisując się do Księgi kondolencyjnej. Niekiedy wpisy te były bardzo emocjonalne, niekiedy stały się swoistym podziękowaniem Kapłanowi... Przypominamy niektóre z nich.

OLA WRAPAS

Placząc dzisiaj, powinniśmy wylewać nie tylko łzy bólu, ale też łzy radości i dziękczynienia za to, że Bóg pozwolił nam z Tobą obcować. Ty zawsze byłeś radosny i uśmiechnięty, można było z Tobą się pośmiać i pożartować. Choć potrafiłeś również uderzyć mocno z ambony słowami, którymi Chrystus kolatał do naszych serc, które pozamykane na wiele spustów ledwo mogły dosłyszeć to kola-

anie. Dzięki Tobie stało się ono głośniejsze i z echem odbijało się po naszych pustych, zakurzonych sercach. Pomagałeś nam również posprzątać te pajęczyny naszych grzechów poprzez sakrament pojednania, tak niesamowity, a tak prosty i radosny. Dzięki Tobie Jezus mógł zamieszkać ponownie w wielu sercach, które już dawno o Nim zapomniały. Dziękuję.

„[...] ludzi do ludzi zbliżasz
i stale uczysz odchodzić [a...]”

ks. Jan Twardowski

NATALIA WRAPAS

*Księżu Bronisławie
Ukochalesz bardzo mocno
naszą Matkę, Matkę Boską.
Każdy obraz Jej dla Ciebie
był jak okno tam, na niebie,
gdy pytanie jakieś miałeś
Zawsze tam wzrok kierowałeś.
I mówiłeś do nas stale
rzeczy nam niezrozumiałe.
Rzeczy, których nie rozumieliśmy,
Bo często zrozumieć ich nie chcieliśmy.
Wszystko dlatego, że Twe kazania
mówiły wprost, bez owijania.
A zawsze bardzo dobitne były,
bo prosto w oczy prawdę mówiły.
Zaś spowiedź u Ciebie pokrzepiała
i zawsze otuchy dodawała.
W każdej prywatnej rozmowie
byłeś spokojny i skromny w swym słowie,
a rozmówcę swego zawsze obdarowywałeś
poczuciem humoru, którego tyle miałeś.*

*Dziś, gdy Cię nie ma wśród nas,
dziękuję Bogu za cały ten czas,
w którym to poznać Ciebie mogliśmy
i tyle dobrego z rąk Twoich otrzymaliśmy.*



PRZYJACIELE

*Cale Twoje życie
i cale Twoje kapłaństwo
było drogowskazem
jak dotrzeć do nieba...
– rowerem!
Księżu Bronisławie
przyjacielu ziemski,
a teraz i niebieski
módl się za nami,
w krainie szczęścia,
której nie znamy.
Bóg zapłać za wszystko!*

KS. WALDEMAR WALUK

Po raz pierwszy spotkałem ks. Bronisława w seminarium, gdzie przez 2 lata był moim wykładowcą psychologii. Potem, po kilku latach spotkaliśmy się ponownie – już w zupełnie innych realiach – jako księża pracujący w Parafii pw. św. Siostry Faustyny w Rotmance. Okazało się, że i to spotkanie trwało 2 lata. Tamto pierwsze, w seminarium, zakończyło się egzaminem. Zdałem go bardzo dobrze. A teraz? Teraz zdaję drugi egzamin – trudniejszy, choć pada na nim tylko jedno pytanie. Czy będę umiał w swoim życiu wykorzystać spotkanie z księdzem Bronisławem? Czy nasze rozmowy, dyskusje... i to, czego żeśmy sobie nie dopowiedzieli, czy nasze ziemskie wędrowanie obok siebie pozwoli mi bardziej, dojrzalej, głębiej pokochać tych, których jeszcze spotkam w swoim życiu? Jaką ocenę wystawisz mi, księżu Bronisławie, za ten drugi egzamin, kiedy spotkamy się przy Bogu, „który jest miłością”?

Wspieraj nas i wstawiaj się za nami.

B.J. SZYSZKOWSCY

Ksiądz Bronisław ujął nas swoim bezpośrednim sposobem bycia. Kiedy odwiedzał nasz dom, była to zawsze wizyta niezapowiedziana. Zawsze podkreślaliśmy, że takie wizyty mają największą wartość. Tak wiele chcielibyśmy dowiedzieć się jeszcze o Jego podróżach. Ale niestety, to już nigdy nie nastąpi... Nasz syn zainspirowany podróżami Księdza Bronisława sam odbył kilka samotnych wypraw rowerowych do różnych zakątków świata.

Żegnaj Księżu Bronisławie tak bliski nam wszystkim.

ANNA LIS

Mistrz trafnej riposty, wsparcie modlitewne w moich codziennych zmaganiach z uczelnią, widział i podlewał to kielkujące ziarenko dobra, które się na dzień serca chowało, pozwolił odkryć, że kobieta jest korzeniem. Za spotkania, lektury, rozmowy, polemiki na kanwie wiary, Pisma Świętego, psychologii i filozofii, za żarty i ostatnie wspólne ciacho – dziękuję.

ADAM HLEBOWICZ

Drogi Bronku,

dziś, przed Mszą Św. w Twojej intencji w kaplicy w Rotmance, miałem sen.

Przyszedłeś do mnie i powiedziałeś: ja wcale nie umarłem, żyję. Byłeś ubrany w szary sweter, szare spodnie, oczywiście koloratka (nie mogło być inaczej!). Kiedy zwołałem moją żonę, żeby się też ucieszyła z radosnej nowiny, zadzwonił budzik wzywający mnie na Mszę.

A zatem żyjesz i żyć będziesz w naszych sercach.

Dziękuję za 26 lat naszej przyjaźni i wspólne pielgrzymowanie. Nadal podążamy do Światła.

KSIĄDZ BRONISŁAW

NA ZAWSZE
W NASZEJ PAMIĘCI



U ŚWIĘTEJ FAUSTYNY

GAZETKA PARAFII W ROTMANCE

REDAKCJA: ks. Andrzej Kosowicz,
Edyta Granica, Mirosław Granica,
Aleksandra Pryczkowska, Olga Wydra

E-MAIL: redakcja_faustyna@interia.pl;
rotmanka@diecezjagdansk.pl

SKŁAD I ŁAMANIE: Ka Leszczyńska
DRUKARNIA: Daka / Marek Ugniewski

Zapraszamy do współpracy!





SYBERIA

OCZAMI KSIĘDZA BRONISŁAWA GRULKOWSKIEGO

